

kard. Zenon Grocholewski

Kongregacja ds. Wychowania Katolickiego, Rzym

## Muzyka kościelna powinna rozbrzmiewać „tam, gdzie się zrodziła: podczas kultu Kościoła świętego”

Przemówienie podczas uroczystości nadania  
doktoratów *honoris causa* in Musica Sacra,  
na Papieskim Instytucie Muzyki Kościelnej, Rzym, 28 maja 2011 roku<sup>7</sup>

Czcigodny Prezydencie i Wspólnoto Papieskiego Instytutu Muzyki Kościelnej, Illustri Maestri, uczestnicy Kongresu, Przedstawiciele Władz, Panie i Panowie.

Cieszę się, że mogę przywitać wszystkich i wszystkich serdecznie pozdrawiam. Jest mi miło i czuję się zaszczycony, że jako Wielki Kanclerz Papieskiego Instytutu Muzyki Kościelnej mogę przewodniczyć tej uroczystości akademickiej nadania doktoratu *honoris causa* in Musica Sacra trzem wybitnym osobistościom w dziedzinie sztuki muzycznej. Kongregacja Edukacji Katolickiej, której jestem prefektem, z wielką radością przychyliła się do prośby czcigodnego prezydenta, maestro mons. Valentina Miserachsa Grau, przedstawionej zgodnie z propozycją Rady Instytutu, aby nadać doktorat *honoris causa* maestro Diego Fasolisowi, maestro Arvo Pärtowi oraz maestro Luigiemu Ferdinando Tagliaviniemu.

Takie nadanie z jednej strony potwierdza autorytet Instytutu, który świętuje swoje stulecie, ale z drugiej szanuje wkład, jaki wyżej wspomniani artyści wnieśli do muzyki kościelnej.

### 1. Autorytet Papieskiego Instytutu Muzyki Kościelnej

Autorytet Papieskiego Instytutu Muzyki Kościelnej dojrzał w ciągu tych stu lat dzięki wierności zasadzie, dla której został założony. Z wdzięcznością pamiętamy o Papieżu Piusie X, który swoim Motu proprio *Tra le sollecitudini* z 22 listopada 1903 roku chciał dokonać głębokiej reformy muzyki kościelnej, odnosząc się do tradycji Kościoła sięgającej św. Grzegorza Wielkiego i uwalniając ją od

---

<sup>7</sup> Przemówienie *La musica sacra da far risuonare „là dove è nata: nel culto della santa Chiesa”* kard. Zenona Grocholewskiego w tłumaczeniu ks. dr. Stanisława Mieszczaka SCJ.

uwarunkowań muzyki świeckiej. Papieski Instytut Muzyki Kościelnej, początkowo jako Szkoła Wyższa Muzyki Kościelnej, powstał, aby przyczynić się do tej reformy w Kościele powszechnym.

Dokumenty papieskie, a przede wszystkim konstytucja o liturgii (której muzyka jest integralną częścią) *Sacrosanctum Concilium* II Soboru Watykańskiego inspirowały studium i nauczanie Instytutu, gdzie zostali uformowani kompozytorzy, dyrygenci, liturgiści, muzycy i formatorzy w zakresie muzyki kościelnej. Instytut został zaszczycony odwiedzinami błogosławionego Jana Pawła II w 1985 roku oraz Benedykta XVI w roku 2007, którzy wspierali i zachęcali swoim słowem wysiłki wspólnoty akademickiej. Wśród kierujących i uczących w Instytucie przewinęły się wspaniałe osobistości, które go kochały i ubogacały. Wymienię jedynie wspomnianego już, chociaż nieobecnego ze względów zdrowotnych, Eminencję Księdza Kardynała Domenica Bartoluciego. Także wielu dobroczyńców przez swoją cenną pomoc przyczyniło się do rozwoju Instytutu.

Wiekowy już autorytet Instytutu, dojrzewający do dzisiaj, powinien nadal służyć Kościołowi powszechnemu na drodze wskazanej przez papieża Benedykta XVI w jego cennym liście z 13 maja, (jest to dzień drogi ze względu na wspomnienie Matki Bożej Fatimskiej), skierowanym do mnie jako Wielkiego Kanclerza i do całego Instytutu Muzyki Kościelnej. Ojciec święty zachęca w nim, aby

z nowym zapałem i zaangażowaniem wypełniać nadal posługę formacji zawodowej studentów [...] i przyczyniać się w ten sposób do wykształcenia w tej dziedzinie Pasterzy i studentów świeckich dla różnych Kościołów partrykularnych, oraz pomagać w adekwatnej ocenie kompozycji muzycznych, używanych do celebracji liturgicznych.

Ojcu świętemu szczególnie leży na sercu realizacja zadania formacyjnego zgodnego z właściwym celem muzyki kościelnej, którym jest „chwała Boża i uświęcenie wiernych” (SC 112) oraz zgodnie z fundamentalnymi kryteriami tradycji.

Sto lat zatem od założenia Papieskiego Instytutu Muzyki Kościelnej możemy mówić o osiągniętym autorytecie, za który w tych dniach dziękujemy Panu oraz osobom, które się przez Instytut przewinęły i tym, które stanowią aktualną wspólnotę akademicką, kierowaną przez czcigodnego prezydenta maestra mons. Miserachsa. Jest jednak jeszcze autorytet do osiągnięcia i tutaj prosimy o błogosławieństwo niebieskie oraz życzymy z całego serca wszystkiego najlepszego na dalszą drogę: *ad multos annos!*

## 2. Szacunek dla Mistrzów (Maestri) muzyki kościelnej

Uroczystość nadania doktoratu *honoris causa*, jak zaznaczyłem wcześniej, wyraża szacunek dla wkładu wniesionego przez wybitnych mistrzów w dziedzinie muzyki kościelnej.

Aby krótko zaznaczyć zasługi i potem sformułować życzenia, podzielę się kilkoma refleksjami, które niegdyś zostawił nam kard. Józef Ratzinger, obecny papież:

Jeśli Kościół powinien przekształcać, ulepszać, „humanizować” świat, jak mógłby zrealizować to, rezygnując z piękna, które jest zależne od miłości i razem z nią stanowi prawdziwe pocieszenie oraz sposób na przybliżenie światu Zmartwychwstania? Kościół powinien być nadal wymagający; – kontynuuje ten wspaniały teolog – powinien być miejscem, gdzie piękno czuje się jak w domu, powinien prowadzić walkę o „uduchowienie”, bez którego świat staje się „pierwszym kręgiem piekła”<sup>8</sup>.

Ponieważ w liturgii powinien aktywnie uczestniczyć cały lud Boży, wymaga to uproszczenia czynności: argument używany często, aby usprawiedliwić zaniechanie trudniejszych utworów muzyki kościelnej w czasie liturgii. Ale w tym względzie Ratzinger zauważył błyskotliwie dwie rzeczy: aktywne uczestnictwo realizuje się nie tylko tam,

gdzie weryfikuje się aktywność zewnętrzną: przemówienia, śpiewy, kazania, służenie w liturgii [...], ale także przez milczenie [w soborowej konstytucji o liturgii] jest wspomniane jako forma *participatio actuosa*. Nawiązując do tego, trzeba się zapytać: dlaczego tylko mówienie powinno się kwalifikować jako działanie, a nie słuchanie, przyjęcie zmysłami ducha, uczestniczenie duchowe?<sup>9</sup>

To co proste, nie jest identyczne z tym co tanie. Istnieje bowiem prostota, która wyraża banalność oraz prostota, która wyraża dojrzałość<sup>10</sup>.

Na bazie tych rozważań wyrażam moje uznanie nowym wspaniałym doktorom *honoris causa* Papieskiego Instytutu Muzyki Kościelnej, że byli „wymagający”,

---

<sup>8</sup> J. Ratzinger, *Opera omnia*, vol. XI: „Teologia della liturgia”, Libreria Editrice Vaticana, Città del Vaticano 2010, 601–602.

<sup>9</sup> Tamże, 600.

<sup>10</sup> Tamże, 599.

że stworzyli piękno prowadzące do „uduchowienia”, że swym wysiłkiem przyczynili się do prostoty, która jest „wyrazem dojrzałości”.

Chciałbym przedstawić jeszcze jedną refleksję tego, który jest dzisiaj następcą św. Piotra: muzyka kościelna

rozwinęła się w sercu Kościoła i z Jego wiary [...] w takie bogactwo, że [...] stanowi dzisiaj bogactwo całej ludzkości i nie może być zatraczona w Kościele. [...] Ale to, czym ta muzyka jest w swej istocie, można prawdziwie zachować i pielęgnować tylko wtedy, gdy ciągle rozbrzmiewa ona jako modlitwa, jako akt wychwalania – gdy rozbrzmiewa tam, gdzie się narodziła: w kulcie Kościoła świętego<sup>11</sup>.

Cieszę się zatem z tego, że nowi doktorzy *honoris causa* pokochali muzykę, która odnosi się do największego dobra, którym są Bóg, Prawda i Miłość; oraz, że troszczyli się i rozwijali swój talent w środowisku, w którym muzyka jest przedmiotem kultu i sposobem uwielbienia Boga, w świętej liturgii, czyli tam, gdzie jest „źródło i szczyt” całej działalności Kościoła<sup>12</sup>.

Życzę zatem nowym doktorom *honoris causa*, odznaczonym dzisiaj najwyższym wyróżnieniem akademickim tego Papieskiego Instytutu, by ich wysiłki mogły ubogacać modlitwę Kościoła, ubogacać także ich serca, ich życie nieprzemijającymi wartościami i stanowić ich zasługę do otrzymania chwały przed Panem.

### 3. Muzyka kościelna w wymiarze kosmicznym

Na zakończenie chciałbym dorzucić ostatnią już refleksję kardynała Ratzingera, obecnego papieża, w której kreśli przed naszymi oczyma sugestywny obraz kosmiczny, a w nim umieszcza liturgiczną muzykę kościelną:

Gandhi mówi o trzech życiowych przestrzeniach kosmosu i zauważa, jak każda z tych przestrzeni objawia swą charakterystyczną formę istnienia. W morzu żyją ryby i milczą. Zwierzęta na ziemi krzyczą; ale ptaki, których przestrzenią życiową jest niebo, śpiewają. Czymś właściwym dla morza jest milczenie, dla ziemi krzyk, a dla nieba śpiew. Człowiek natomiast uczestniczy we wszystkich trzech: nosi w sobie głębię morza, ciężar ziemi i wysokość nieba i dlatego posiada owe trzy właściwości: milczenie, krzyk i śpiew. Dzisiaj człowiekowi pozbawionemu transcendencji, chciałoby się

<sup>11</sup> Tamże, 602–603.

<sup>12</sup> Sobór Watykański II, Konstytucja *Sacrosanctum Concilium*, 9–10.

powiedzieć, pozostaje jedynie krzyk, bo pragnie tylko ziemi i chce, by jego ziemią stało się także niebo i głębokość morza. Właściwa liturgia, liturgia jedności ze świętymi, przywraca mu jego integralność. Ona uczy go na nowo milczeć i śpiewać, otwierając mu głębokości morza i ucząc go latać, co jest właściwe aniołom. Unosząc jego serce, rozbudza w nim śpiew, który został pogrzebany. Co więcej, odwracając to, możemy nawet powiedzieć, że właściwą liturgię rozpoznaje się po tym, że uwalnia nas od tego co zwyczajne w postępowaniu i przywraca nam głębokość i wysokość, milczenie i śpiew. Właściwą liturgię rozpoznaje się po tym, że jest kosmiczna, a nie na miarę jakiejś grupy. Ona śpiewa z aniołami. Milczy z głębokością oczekującego świata. W ten sposób dokonuje odkupienia ziemi<sup>13</sup>.

---

<sup>13</sup> J. Ratzinger, *Opera omnia*, dz. cyt., 626–627.